

JACEK JAN PAWŁOWICZ

Dębica

Ideologia *gender* realnym zagrożeniem dla małżeństwa i rodziny

Gender Ideology as a Real Threat to Marriage and Family

Miniony XX wiek był okresem słusznej walki kobiet o prawa, które gwarantowałyby im równy status w społeczeństwie. Niestety, w latach 70. XX wieku ruch feministyczny został poddany wpływom radykalnych ideologii propagujących nową, rewolucyjną wizję człowieka, małżeństwa i rodziny. To one spowodowały, że walka o równe prawa kobiet z czasem przerodziła się w walkę z tradycyjną rodziną i macierzyństwem przez propagowanie rozwiązłości seksualnej oraz popieranie różnego rodzaju dewiacji *contra naturam*. Jedną z tych niebezpiecznych ideologii jest szeroko dziś lansowana ideologia *gender*. Już na wstępie należy podkreślić, że stosowanie określenia ideologia w odniesieniu do *gender* jest jak najbardziej zasadne, ponieważ teoria (nawet naukowa), którą zaczyna się traktować jako narzędzie do uzasadnienia określonych przekonań, nabiera cech ideologii.

Dowodem na ekspansywne jej propagowanie jest protest stowarzyszeń katolickich, części rodziców i nauczycieli we Francji, domagających się wycofania kilku podręczników do biologii dla licealistów, w których opisano tzw. teorię *gender*. Zebrali oni blisko 40 tys. podpisów pod petycją, dotyczącą wycofania podręczników. Swój protest argumentują tym, że niebezpieczne jest przekazywanie nastolatkom jako prawdy naukowej jednej z teorii filozoficznych i socjologicznych dotyczących płci i seksualności. Do akcji dołączyło 80 deputowanych z rządzącej centroprawicowej partii prezydenta Nicolasa Sarkozy'ego, Unii na Rzecz Ruchu Ludowego (UMP). „Dzisiaj – i będzie tak do czasu, gdy nie dowiedzie się czegoś przeciwnego – rodzimy się jako chłopcy lub dziewczynki. Nie stajemy się nimi dopiero po kilku latach w zależności od naszego środowiska” – podkreślił jeden z liderów UMP, Christian Jacob. Inni członkowie tej partii twierdzą z kolei, że pojawienie się teorii *gender* w podręcznikach jest wynikiem wzra-

stającego wpływu „lobby gejowskiego” we Francji, które w ten sposób chce doprowadzić do redefinicji małżeństwa i rodziny.

Nim przejdziemy do szczegółowego omówienia interesującej nas ideologii i zagrożeń, które niesie ona ze sobą, musimy wpierw zdefiniować samo pojęcie *gender* oraz przedstawić, jak ono ewoluowało w sferze pojęciowej.

POJĘCIE *GENDER*

Gender (‘rodzaj, płć społeczno-kulturowa’) – termin ten pochodzący z języka angielskiego pierwotnie zamienny był z innym angielskim terminem *sex* (z ang. dosłownie ‘płć’). Współcześnie jest on wykorzystywany do określenia płci kulturowej lub płci społecznej (w odróżnieniu od płci biologicznej, którą obecnie określa się po angielsku *sex*). *Gender* oznacza więc tworzony w sposób performatywny¹ zespół cech i zachowań, ról płciowych i stereotypów przypisywanych kobietom i mężczyznom przez społeczeństwo i kulturę. Inaczej, *gender* nazywa się „społeczno-kulturową tożsamością płciową”. Pojęcie *gender* WHO definiuje „jako stworzone przez społeczeństwo role, zachowania, aktywności i atrybuty, jakie dane społeczeństwo uznaje za odpowiednie dla mężczyzn i kobiet”².

HISTORIA POWSTANIA IDEOLOGII *GENDER*

Podstawowe rozróżnienie między płcią biologiczną (*sex*) a kulturową (*gender*), które stanowi fundament ideologii-teorii *gender*, ma u swych podstaw błędne twierdzenie Simone de Beauvoir³, że człowiek „staje się kobietą”, zawarte

¹ Słowo *performatywność* jest dziś słowem-kluczem w wielu naukach, teoriach i ideologiach filozoficznych, a w związku z tym słowem obarczonym różnymi jego rozumieniami i interpretacjami. Najczęściej współczesne analizy performatywności wpisują się w konstruktywistyczne i antyesencjalistyczne badania nad kulturą i społeczeństwem, rozwijane zaś są przede wszystkim w interdyscyplinarnych *performance studies*. Założenie podstawowe tej perspektywy podkreśla, że fenomeny społeczne i kulturowe istnieją i zmieniają się w wyniku działań społecznych, czyli że są one produkowane i reprodukowane poprzez praktyki symboliczne, które są powtarzane i interpretowane przez uczestników interakcji społecznych. Owe praktyki (np. praktyki cielesne, językowe, rytualne, przestrzenne, artystyczne i inne) są zatem analizowane przede wszystkim pod kątem sprawczości (*agency*), czyli zdolności transformacji rzeczywistości społecznej; źródło: <http://www.wh.agh.edu.pl/konferencje/performatywnosc> [dostęp 07.09.2011].

² Źródło: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Gender> [dostęp 08.09.2011].

³ Simone de Beauvoir, właśc. Simone Lucie Ernestine Marie Bertrand de Beauvoir (ur. 9 stycznia 1908 w Paryżu, zm. 14 kwietnia 1986 tamże) – francuska pisarka, filozofka i feministka. Jedna z pionerek współczesnego feminizmu drugiej fali. Skandalistka, szokująca opinię publiczną śmiałymi i niezależnymi poglądami oraz stylem życia. Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Simone_de_Beauvoir [dostęp 08.09.2011].

w książce pt. *Druga pleć* (1949), która otwiera feminizm kulturowy, czyli „drugą falę feminizmu”. Beauvoir przekonywała w niej, że tzw. kobiecość to jedynie kulturowy konstrukt.

W latach 70. XX wieku do ruchu feministycznego, który zagospodarował przestrzeń powstałą po upadku ideologii komunistycznej, przyłączyli się radykałowie, w których przekonaniu kobieta jest prototypem „klasy uciskanej”, a małżeństwo i „obowiązkowy heteroseksualizm” stanowią narzędzia ucisku⁴. Ten ruch filozoficzny ma swoje korzenie w myśli Fryderyka Engelsa i jego analizie powstania rodziny. W 1884 roku Engels pisał: „W historii za pierwszorzędną antagonyzm należy uznać antagonizm między mężczyzną i kobietą w monogamicznym małżeństwie, a za pierwszorzędną ucisk – ucisk kobiety przez mężczyznę”⁵. Z kolei Shulamith Firestone w książce *The Dialectic of Sex* (Dialektyka płci), opublikowanej w 1970 roku, modyfikując ideę walki klas, wzywa do „rewolucji klas płciowych” (*sex-class revolution*). Pisała w niej:

[...] wyeliminowanie klas płciowych wymaga rewolucji klasy uciśnionej (kobiet) i objęcia przez nią władzy nad środkami reprodukcji: nie tylko przywrócenia kobietom możliwości dysponowania własnym ciałem, lecz także ich (przejściowej) kontroli nad całą sferą ludzkiej płodności – nowymi sposobami kontroli ludzkiej populacji oraz wszystkimi instytucjami społecznymi związanymi z rodzeniem i wychowywaniem dzieci. [...] Ostatecznym celem rewolucji feministycznej nie może być jedynie usunięcie męskich przywilejów, jak zakładano w pierwszym ruchu feministycznym, lecz usunięcie samego rozróżnienia na płci: różnice genitalne między ludźmi straciłyby znaczenie kulturowe⁶.

Tak więc według Firestone macierzyństwo i wychowywanie dzieci nie są niczym innym, jak formą ucisku kobiety. Dlatego antykoncepcja, aborcja na żądanie, rozpasanie seksualne, są warunkami niezbędnymi do wyzwolenia kobiet.

Jednak ludzie promujący rewolucję przeciwko rodzinie stanęli przed poważnym problemem: w jaki sposób wyeliminować „klasy płciowe” (*sex classes*), które mają za podstawę biologiczne różnice między kobietą i mężczyzną? Pomocne okazały się w tym względzie tezy dr. Johna Moneya z Hopkins University w Baltimore (USA). Do połowy XX wieku słowo *gender* było terminem *stricte* gramatycznym i określało, czy dany wyraz jest rodzaju męskiego, żeńskiego czy nijakiego. Doktor Money nadał mu nowe znaczenie, wprowadzając termin

⁴ Zob. L. Scaraffia, *Równość społeczna a ideologia „gender”*, „Osservatore Romano” wyd. pol., 4(2011), s. 50.

⁵ Cyt. za W. Rędzioch, *Gender – nowa niebezpieczna ideologia*, „Niedziela” 49(2005), s. 12

⁶ S. Firestone, *Dialektyka płci* (Fragment), tłum. M. Wróblewska, <http://publica.pl/teksty/shulamith-firestone-dialektyka-plci-fragment/3> [dostęp 24.10.2011]. Książka Shulamith Firestone *Dialektyka płci* (Dialectics of Sex), wydana po raz pierwszy w 1970 roku, jak dotąd nie doczekała się polskiego przekładu i edycji.

gender identity, który miał za zadanie określić, kim czuje się dana osoba: mężczyzną czy kobietą. Money dowodził, że tożsamość płciowa (*gender identity*) jest zależna od wychowywania dziecka i czasami różni się od płci biologicznej.

Tezę Moneya potwierdziła Kate Millet w książce z 1970 roku pt. *Sexual Politics (Polityka seksualna lub Teoria polityki płciowej)*. Pisała w niej:

Patriarchalna religia, myślenie potoczne, a także w pewnym stopniu nauka zakłada, że [...] rozróżnienia psychospołeczne wynikają z biologicznej odmienności obu płci: kultura, kształtując nasze zachowania, miałaby nie wykraczać poza współpracę z naturą. Nie wydaje się jednak, by wytworzone przez patriariat różnice usposobienia („kobiecość” i „męskość”), a tym bardziej statusu i roli, wyrastać miały bezpośrednio z ludzkiej natury⁷.

Dzięki takim manipulacjom językowym idea płci (*gender*) weszła do teorii feministycznych. Od tej chwili priorytetem ruchu feministycznego przestała być walka z dyskryminacją kobiet, a stało się zwalczanie idei, które ukazywały różnice między kobietą i mężczyzną oraz kładły nacisk na zasadniczą rolę kobiety w sferze wychowawczo-opiekuńczej⁸.

Ekspansja nowych postulatów środowiska *gender* unaoczniała się w latach 80. XX wieku. Co ciekawe, ten postfeministyczny ruch zażądał, aby przyznano mu przynależne miejsce wśród dziedzin o ściśle naukowym charakterze (sic!). Przestrzeń intelektualna tej ideologii została zapostulowana w pracy *Uwikłani w płęć* (*Gender Trouble*) przez filozofkę Judith Butler, która w dużym uproszczeniu opisała to zjawisko jako sposób konstrukcji płci społeczno-kulturowej poprzez jej nieustanne powtarzanie i odgrywanie. Dzieje się to również w przestrzeni werbalnej poprzez tzw. wypowiedzi performatywne, narzucające następnie przestrzeni kulturowej już gotowe kalki słowne umiejscawiające każdą z płci w ramach określonych z góry wzorców kulturowych⁹.

MANIPULACJE JĘZYKOWE

Strategiczną przestrzenią rewolucji *gender* stał się język. Jest on mechanizmem władzy, czerpie z symbolicznego porządku, aby narzucić określone sposoby myślenia, zmusza nas do przyjęcia jego własnego porządku. Język jest metaforą, z której nie można wyjść, ale tworząc nowe metafory, jesteśmy w stanie zmienić rzeczywistość na poziomie epistemologicznym, a przez zmianę

⁷ K. Millet, *Teoria polityki płciowej*, w: *Nikt nie rodzi się kobietą*, red. T. Hołówka, Warszawa 1982, s. 63.

⁸ Zob. W. Rędzioch, *Gender – nowa niebezpieczna ideologia*.

⁹ *Rewolucja gender*, http://www.gender-info.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=50:rewolucja-gender&catid=6:media&Itemid=7 [dostęp 24.06.2011].

epistemologii oddziaływać na ontologię. Judith Butler we wspomnianej już książce *Uwikłani w płęć*, powołując się na Monique Wittig¹⁰, wyjaśnia, że „kulturowa płęć zyskuje naturalność poprzez reguły gramatyczne, wówczas podważając gramatykę ją wytwarzającą, można wprowadzić zmiany w dziedzinie płci na najbardziej podstawowym poziomie epistemicznym”¹¹.

Manipulacje terminologiczne genderystów przynoszą zamierzony efekt w sferze publicznej. Wystarczy bowiem zastąpić innymi kilka terminów. I tak np. zastąpić terminy „matka” i „ojciec” terminem „rodzic”. Termin „rodzina” – terminem „rodzicielstwo”. W ten oto sposób usunięto z oficjalnych dokumentów rodzinę naturalną tworzoną przez kobietę i mężczyznę. Innym przykładem manipulacji językowej jest zastąpienie terminu „płęć” przez „płciowość”, a określenia „różnicowany płciowo” przez termin „seksualny”, czyli że nie liczy się płęć, jaką się ma zgodnie z urodzeniem i porządkiem natury, ale orientacja pożądania seksualnego¹².

PODSTAWOWE ZAŁOŻENIA ORAZ KRYTYKA IDEOLOGII GENDER

Płęć jest zakorzeniona w naturze, psychice, kulturze i wychowaniu człowieka. Dualizm płci (podział na kobiety i mężczyzn) stanowi fundament człowieczeństwa. Płęć ma odzwierciedlenie w większości płaszczyzn ludzkiej egzystencji. Określa naszą tożsamość zaraz po urodzeniu na podstawie budowy zewnętrznych narządów płciowych. W związku z tym ma także specyficzne konotacje społeczne, które znajdują wyraz w podziale ról płciowych, tworzących ramy życia i funkcjonowania nas w społeczeństwie. Znajduje to uzewnętrznienie, gdy mówimy o sobie „jestem kobietą” lub „jestem mężczyzną”. Na podstawie tych deklaracji realizujemy nasze zadania życiowe, stajemy się odrębnymi jednostkami społecznymi, z innymi prawami i obowiązkami. Od kobiet i od mężczyzn oczekuje się w życiu społecznym podejmowania różnych zadań. Kobiecość i męskość jest związana z każdą sferą życia ludzkiego. Na tej podstawie kobietom przypisuje się: emocjonalność, opiekuńczość, delikatność, uprzejmość, uległość. Męskość zaś kojarzona jest z: pracą zawodową, władzą, działalnością publiczną, z zainteresowaniem rzeczami, a nie ludźmi, niezależnością, dominacją, samodzielnością, racjonalnością i aktywnością. To oczywiście jedynie

¹⁰ Monique Wittig (ur. 1935, zm. 3 stycznia 2003) – francuska pisarka, teoretyczka feministyczna. Zwolenniczka przekraczania różnicy płciowej. Jej druga powieść *Les Guérillères* (1969) odegrała przełomową rolę w kształtowaniu się feminizmu lesbijskiego we Francji. Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Monique_Wittig [dostęp 27.05.2011].

¹¹ J. Butler, *Uwikłani w płęć*, tłum. K. Krasuska, Warszawa 2008, s. 24.

¹² Zob. L. Scaraffia, *Równość społeczna a ideologia „gender”*, s. 51.

wybiórcze skojarzenia, wybrane dla przykładu w celu lepszego zobrazowania problemu¹³.

Tymczasem obecna w genderyzmie teoria *queer*¹⁴ zakłada, że człowiek nie rodzi się ani kobietą, ani mężczyzną w sensie kulturowym, ale jest na tę płć performatywnie mianowany. W postulatach tych tkwi zarzut w stosunku do kultury o jej androcentryczny i fallogocentryczny charakter. To dana kultura konstruuje określenia „kobieta” i „mężczyzna”. Wiele cech „kobiecych” i „męskich” pochodzących z różnic biologicznych teoria *gender* uważa za mity społeczne.

Teoria *gender* w istocie płci czyni dwa rozróżnienia. Pierwsze to biologiczne różnice między kobietami a mężczyznami (pierwszo- i drugorzędne cechy płciowe). Drugie obejmuje zmieniający się w zależności od czasów i miejsca zespół norm i wartości przypisywanych kobiecości i męskości w różnych kulturach. W związku z tym według ideologów *gender* rodzimy się, mając najczęściej określoną płć biologiczną. Płci kulturowej „uczymy się” w procesie socjalizacji. Proces ten rozpoczyna się bardzo wcześnie i dotyczy niezwykle ważnego aspektu naszej tożsamości. Dlatego często nie uświadamiamy sobie, że to, co uważamy za „naturalne” czy „wrodzone” w naszym zachowaniu, sposobie patrzenia na świat, samopostzeganiu, może w istocie być wytworem kultury, wychowania, instytucji społecznych¹⁵.

Wspomniana już Judith Butler tłumaczy, w jaki sposób zostały skonstruowane pojęcia „kobieta” i „mężczyzna”. Według tej autorki pojęcie „kobieta” konstruowane jest na podstawie negacji tego, co męskie. Tworzenie kategorii samo w sobie polega na odnalezieniu *In n e g o*, który nie będzie pasował do tej kategorii, a przez to wszystko, co pozostaje w sprzeczności z Innym, będzie należało do tejże kategorii. Konstruowanie kategorii „kobiet” polega więc na wyparciu wszystkiego, co męskie, natomiast kategoria „mężczyzn” powstaje przez wykluczenie tego, co „niemęskie”, czyli nie tylko „kobiece”, ale także niemieszczące się w normatywnym, binarnym układzie płciowym. Inny nie jest ani kobietą, ani mężczyzną. Kim więc jest? Inny to ktoś, którego płć kulturowa nie pokrywa się z biologiczną, to jednostka, której seksualność jest sprzeczna z płcią. To kobiety posiadające penisy, mężczyźni z piersiami, ciała w fazie przemian lub na-

¹³ Por. *Płć a tożsamość*, <http://gender.blox.pl/html/1310721,262146,21.html?187719> [dostęp 18.05.2006].

¹⁴ *Queer Theory* („społeczna teoria różnicy”, „teoria odmienności”) – dziedzina badań społecznych powstała na początku lat 90. XX wieku w ramach kulturoznawstwa. Stanowi obecnie ważny nurt studiów genderowych. *Queer Theory* zawdzięcza swoje narodziny głównie studiom gejowskim, lesbijskim, jak i feministycznym. Teoretycy *queer* poddają krytycznej analizie kategorie tożsamościowe związane z ludzką seksualnością oraz dyskutują o heteronormatywnym charakterze kultury. Zob. A. Jodko, *Tabu seksuologii. Wątpliwości, trudne tematy, dylematy w seksuologii i edukacji seksualnej*, Warszawa 2008, s. 22-26.

¹⁵ Por. *Płć a tożsamość*.

kładające na siebie inną płęć, wszyscy przebrani, czyli mówiąc w skrócie: transseksualiści, transwestyci, geje, lesbijki, biseksualiści i biseksualistki¹⁶.

W ten właśnie sposób *gender* usprawiedliwia i sankcjonuje istnienie różnego rodzaju dewiacji *contra naturam*. Nie tylko usprawiedliwia, ale żąda nadania im takiego samego statusu jak osobom heteroseksualnym. Stanowi to też podstawę do zrównania związków jednopłciowych z tradycyjnymi małżeństwami, do adopcji przez pary homoseksualne dzieci itd.

Według *gender* polaryzacja społeczności na kobiety i mężczyzn prowadzi do szowinizmu i mizoginii. W jego ocenie seksizm jest problemem większości współczesnych społeczeństw. Nie ma miejsca dla ludzi łamiących społeczne tabu związane ze stereotypowym postrzeganiem roli płciowej. Stąd genderysty, występując w massmediach, najczęściej grają rolę ludzi prześladowanych, niezrozumianych, cierpiących na brak tolerancji ze strony heteroseksualnej większości. To z kolei umożliwia im propagowanie swojej idei właśnie w imię niewłaściwie rozumianej tolerancji i wolności słowa.

Wydaje się, że samo rozróżnienie na „płęć biologiczną” (*sex*) i „płęć kulturową” (*gender*) można uznać za zasadne o tyle, o ile z biologizmu człowieka wynika jego płciowość, która czyni go kobietą lub mężczyzną i tym samym predestynuje do pełnienia określonych funkcji społecznych jako ojca czy matki, itd. Za tym idą kształtowane przez wieki role społeczne, które w pewnych dziedzinach życia wyznaczają inne role kobiecie, a inne mężczyźnie. Z pewnością jakaś część z nich wynika nie tyle ze specyfiki danej płci, ile z istniejącego w danej społeczności zwyczaju, kultury. Stąd też taka, a nie inna rola społeczna przypisywana człowiekowi z uwagi na jego płęć może być określana mianem płci kulturowej. Trzeba jednak pamiętać, że prawidłowe zrozumienie zagadnienia płci kulturowej suponuje najpierw zrozumienie płci biologicznej. Nie można bowiem zapomnieć, że to właśnie płęć biologiczna uzdalnia człowieka do przekazywania życia. W akcie płciowym służącym przekazywaniu życia kobieta i mężczyzna wzajemnie siebie uzupełniają (komplementarność płci), a pomimo tej różnicy w swojej godności osobowej są sobie równi. Nie można jednak mówić o równości biologicznej kobiety i mężczyzny względem potomstwa. To właśnie kobieta została tak stworzona, że może wydać na świat potomstwo, a nie mężczyzna. Tak więc od strony biologicznej przynajmniej w pewnych aspektach nierówność płci trzeba uznawać za fakt¹⁷.

Z tego wypływa wniosek, że odrywanie płci kulturowej od płci biologicznej może przynieść w życiu społecznym więcej szkód niż pożytku. O ile bowiem

¹⁶ D. Gruntkowska, *Płęć wymyślona, płęć skonstruowana*, <http://neurokultura.pl/gender/700-p-lec-wymyslona-plec-skonstruowana.html> [dostęp 09.04.2010].

¹⁷ *Gender*, http://www.gender-info.pl/index.php?option=com_content&view=category&layout=blog&id=1&Itemid=2 [dostęp 09.08.2011].

pewne role tradycyjnie przypisywane mężczyznom czy kobietom należy uznać za wynik takich, a nie innych uwarunkowań historycznych czy kulturowych, które z czasem ulegają zmianom, o tyle są pewne zadania, które ściślej są związane z jedną płcią niż z drugą. I dlatego „macierzyństwo” mężczyzny, któremu jak kobiecie przyznaje się urlop z racji urodzenia dziecka, zawsze będzie tylko substytutem podstawowego, odnoszącego się wprost do uwarunkowanego płcią biologiczną macierzyństwa kobiety. O ile więc istnieje potrzeba uznania równości kobiet w tych sferach życia społecznego, w których naruszana jest ich godność osobowa, o tyle forsowanie płci kulturowej dla zanegowania naturalnej różnicy biologicznej mężczyzny i kobiety trzeba uznać za aprioryzm służący ideologii feministycznej i lobby homoseksualnemu¹⁸.

Na podstawie przedstawionej analizy należy stwierdzić, że teoria *gender* jest ideologią o charakterze utopijnym, opartą w dużej mierze na wcześniejszej ideologii socjalistyczno-komunistycznej i wraz z nią upadłej idei równości, która miała zagwarantować osiągnięcie szczęścia.

W teorii tej można wyszczególnić trzy aspekty, wokół których koncentruje się cała ideologia *gender*. Pierwszy z nich to aspekt polityczny, który dąży do urzeczywistnienia równości i niczym nieograniczonych możliwości indywidualnego wyboru. Drugi, to aspekt historyczno-społeczny, który stara się uzasadnić *a posteriori* koniec roli kobiecej w społeczeństwach zachodnich. Ostatni, bardziej ogólny aspekt filozoficzno-antropologiczny zawiera definicję istoty ludzkiej i jej relacji do natury. Te aspekty i założenia potwierdzają to, co zostało powiedziane wcześniej, że ideologia *gender* jest jedną z gałęzi utopijnej idei równości. Niemniej jednak, choć jest ona utopijna i bezpodstawna, to niesie ze sobą niebezpieczną wizję polityczną, która sugeruje, że różnica jest synonimem dyskryminacji¹⁹. Na tym fundamencie zrodziły się takie pojęcia, jak np. homofobia, transfobia itd.

GENDER ZAGROŻENIEM DLA MAŁŻEŃSTWA I RODZINY

Jak mogliśmy się przekonać, ideologia *gender*, która przejęła idee i założenia ruchu feministycznego, oddzieliła seksualność od prokreacji, a to w konsekwencji doprowadziło do oddzielenia prokreacji od małżeństwa. Odseparowanie tych dwóch sfer otwiera furtkę do uznania „praw” osób homoseksualnych do małżeństwa i posiadania dzieci (np. przez adopcję lub sztuczne zapłodnienie) oraz do tworzenia tzw. „wolnych związków” bez żadnych zobowiązań i odpowiedzialności. To wszystko stanowi realne zagrożenie dla tradycyjnie pojmowanego małżeństwa i rodziny.

¹⁸ Por. tamże.

¹⁹ Zob. L. Scaraffia, *Równość społeczna a ideologia „gender”*, s. 51-52.

Aby osiągnąć swoje cele, ideologia *gender* dąży do redefinicji małżeństwa i rodziny, która obejmowałaby również pary tej samej płci, i to redefinicji nie tylko na gruncie epistemologicznym, ale i na gruncie ontologicznym, czyli prawnym. W ostatnich latach pojawiło się bardzo wiele tzw. „naukowych” publikacji, w których dowodzi się, że nie istnieją żadne istotne różnice między dziećmi wychowywanymi przez pary tej samej płci a dziećmi wychowywanymi przez rodziców naturalnych. Jednak ci, którzy podjęli się dogłębnej analizy tego typu badań, uznali je za niemiarodajne i nierzetelne z naukowego punktu widzenia. I tak np. w opinii prof. Lynna Wardle’a:

Większość badań dotyczących rodzicielstwa homoseksualistów opiera się na dokumentacji niedostatecznej z punktu widzenia ilościowego, wadliwej metodologicznie i analitycznie, a co za tym idzie, stanowi bardzo słabą bazę empiryczną, aby decydować o polityce społecznej²⁰.

Jako przeciwstawne do tego typu badań przytacza się wiele innych, które jasno wykazują, że obecność ojca i matki zwiększa dobre samopoczucie dziecka i ułatwia jego proces socjalizacji. Dla przykładu Patrick Fagan z Heritage Foundation zebrał pokaźną liczbę dowodów na to, jak wielkie znaczenie ma dla dzieci posiadanie matki i ojca, którzy żyją razem. Natomiast „dzieci wychowywane przez samotną kobietę lub których rodzice się rozeszli, są wystawione na większe ryzyko doświadczenia ubóstwa, nadużyć, problemów wychowawczych i uczuciowych”²¹.

Kolejnym zagrożeniem ze strony ideologii *gender* jest to, że zaprzecza ona naturalnej, wpisanej w naturę kobiety miłości macierzyńskiej. Genderyści twierdzą, że jest to jedynie odczucie powstałe w konkretnym kontekście kulturowym i może zniknąć, jeśli np. kultura się zmieni. Najlepszym przykładem potwierdzającym ten zarzut, są słowa:

Aby osiągnąć skuteczność w długiej perspektywie, programy planowania rodziny powinny skupiać się nie tylko na próbach ograniczenia płodności w obrębie istniejących ról płciowych (*gender roles*), ale raczej na zmianie ról płciowych po to, by zredukować płodność²².

Cytat ten został wzięty z opracowania *Perspektywy płci w programach planowania rodziny*, przygotowanego na spotkanie w Bangalore (Indie) w 1992 roku, zorganizowanego przy współpracy z ONZ.

²⁰ Cyt. za *Związki homoseksualne i homoseksualizm, raport i komentarz medyczny*, <http://www.piotrskarga.pl/ps,383,5,0,1,1,informacje.html> [dostęp 01.03.2010].

²¹ W. Rędzioch, *Gender – nowa niebezpieczna ideologia*, s. 13.

²² Cyt. za J. Burggraf, *Ideologia gender: nowa rewolucja kulturowa*, „Głos dla życia” 4(2010), s. 5.

Kolejne zagrożenie czyha na dzieci i młodzież. Przypomnijmy, że ideologia *gender* głosi, że ludzie, bez względu na to, jakiej faktycznie są płci, mogą wybrać sobie „płeć kulturową” (*gender*): mogą wybrać heteroseksualizm, homoseksualizm, biseksualizm, mogą zdecydować się na transseksualizm lub być metroseksualni itp. To rozdzielenie płci i płci kulturowej, natury i kultury, stanowi realne zagrożenie rodziny i młodych pokoleń – nową niebezpieczną rewolucję kulturową²³. Rozpoczęcie owego „wybierania” płci propagatorzy *gender* proponują rozpocząć już w szkole, aby każde dziecko mogło wybrać: czy chce być chłopcem, czy chce być dziewczynką. I to nie tylko pod względem kulturowym, ale także biologicznym. Wszystko zgodnie z teorią *gender*, że zachowania seksualne, jakie są przypisane chłopcu i dziewczynce, wynikają wyłącznie z kultury, że człowiek, będąc wolnym, może zmieniać siebie w to, kim chce być. Jeśli do tego typu propagandy zamieszczanej w podręcznikach szkolnych (o czym była mowa na początku niniejszego artykułu) dodamy wszelkiego rodzaju filmy i programy, przedstawiające różnego typu dewiacje i rozpasanie seksualne jako życie normalne (czytaj moralne), a tradycyjne małżeństwo i rodzinę jako przeżytek i ciemnogród, to nie dziwny się, że niszczenie egzystencjalna podstawa państwa demokratycznego, czyli prawe i wolne sumienie narodu, że wiele osób zachowywanie praw naturalnych, nie wspominając już o Dekalogu, uważa za rzecz zbyt trudną (niehumanitarną) do realizacji, a więc, że przykazania są nieadekwatne do naszych współczesnych czasów itp.²⁴

Indoktrynacja genderyczna ze swoim postulatem równości płci dotarła już do polskich przedszkoli pod przykrywką finansowanego przez Unię Europejską programu „Równość od przedszkola”. Jak wygląda realizacja tego programu? Otóż coraz więcej polskich przedszkoli wycofuje pistolety, żołnierzyki i czołgi. Zamiast tego chłopców zachęca się do opieki nad lalkami, a dziewczynki bawią się samochodami i grają w nogę – donosi „Metro” z 4 lutego 2009 roku.

Panie w przedszkolach często zupełnie nieświadomie – mówi gazetce psycholog i pedagog Małgorzata Jonczy-Adamska, pomysłodawczyni projektu – wpychają dzieci w określone role społeczne, stereotypy, które potem pokutują w dalszym życiu. [...] Chcieliśmy skończyć z dzieleniem zabaw w przedszkolach na chłopięce i dziewczęce, bo w wieku kilkunastu lat na edukację o równości płci może być już za późno. Pozwalając chłopcom bawić się pistoletami, też przyzwyczajamy ich do tego, że „po męsku” sprawy załatwia się siłą. Skutek: potem to oni częściej są sprawcami przemocy w rodzinie, a ich ofiarami – kobiety. Nasz program ma za zadanie zmienienie takich zjawisk – dodaje²⁵.

²³ Tamże.

²⁴ Por. G. Kuby, *Rewolucja genderowa. Nowa ideologia seksualności*, Kraków 2007, s. 36.

²⁵ M. Stangret, *Czołgi wyjeżdżają z przedszkoli*,

<http://www.emetro.pl/emetro/1,82493,6237292.html> [dostęp 04.02.2009].

Jedno jest wszakże pewne – chłopcy, którym każe się w dzieciństwie bawić lalkami, nie wyrosną na mężczyzn w tradycyjnym tego słowa znaczeniu. Z całą pewnością nie będą oni w stanie podjąć w dorosłym życiu istotnych i odpowiedzialnych obowiązków jako mężowie i ojcowie, ale przecież właśnie o to chodzi genderystom. Płyńcie stąd wnioszek dla rodziców posyłających swoje pociechy do przedszkola, aby zainteresowali się, jakie zabawy tam dla nich przygotowano. Mają do tego konstytucyjne prawo.

GENDER STUDIES I GENDER MAINSTREAMING

Na podstawie przytoczonych wyżej przykładów można się przekonać, że teoretykom *gender* nie wystarczy już głoszenie samych utopijnych haseł równości, ale chcą mieć realny wpływ na kształcenie młodych pokoleń, na kształtowanie ich myślenia oraz na politykę. Pragną zdobyć władzę, aby ostatecznie decydować o prawdzie i jej wartości i aby w ten sposób rządzić niepodzielnie. Toteż cały swój impet ideologia ta skoncentrowała na podbój uniwersytetów i wyższych uczelni oraz instytucji społecznych²⁶.

W chwili obecnej na wielu uniwersytetach i uczelniach prowadzi się studia i badania nad płcią kulturową na kierunku *gender studies*. Kierunek ten narodził się w latach 80. XX wieku w USA. Można go studiować na wielu wyższych uczelniach, także w Polsce. *Gender studies*, jako „interdyscyplinarna refleksja nad socjo-kulturowymi uwarunkowaniami płci”, zakłada, że funkcjonujące pojęcia i stereotypy związane z płcią, są wytworem kultury, zaś determinanty biologiczne traktuje dość swobodnie. Już samo powoływanie się na nie (determinanty) na ogół spotyka się z wrogością ze strony genderystów, stąd też wielu uważa, że są to kierunki, na których dokonuje się indoktrynacji młodych pokoleń.

Trafniej byłoby uznać, że *gender studies* są nie tyle „refleksją nad socjo-kulturowymi uwarunkowaniami płci”, ile feministyczno-postmodernistycznym sposobem widzenia płci. Dla przykładu w ośrodku krakowskim na 18 wykładów jest jedynie trzech mężczyzn; czy więc jest to miarodajne studium nad męską płcią? Przeglądając stronę internetową dotyczącą *gender studies* (<http://genderstudies.w.interia.pl>), można dostrzec, że eksponuje się tam ujęcia kobiet, które chcą być bardzo męskie (np. Tomb Raider), a następnie przedstawia się im wizerunki zniewieściałych mężczyzn. W bardzo ubogim dziale dotyczącym mężczyzn, zatytułowanym „Nowa męskość”, spotykamy choćby tekst: *Jak Ricky Martin zmienił moje życie*. Według twórców tej strony (genderystów) Ricky

²⁶ Por. S. Biały, *Wolne związki a ideologia „gender”: zagrożenia relatywizmem etycznym na polu seksualności ludzkiej w świetle dokumentu Papieskiej Rady ds. Rodziny: „Rodzina, małżeństwo i «wolne związki»”*, „Studia Elckie” 11(2009), s. 305-306.

Martin (który *notabene* jest homoseksualistą) powinien być wzorcem Nowej Męskości. Powiedział on o sobie: „[...] mam kobiecą naturę. Kiedy nie rozmawiam z mamą albo nie oglądam jakiegoś wyciskacza łez – to siedzę w kuchni i coś gotuję”²⁷. *New Man*, pojęcie z filozofii nietzscheańskiej, adaptowane przez feministki i ideologię *gender*, szerzy propagandę męskości niemęskiej²⁸. Mężczyzna może być wrażliwy i delikatny z natury, co zresztą należy do pozytywnych cech męczyzny i wcale nie przeczy jego męskości. Jednak *New Man* powinien być wrażliwy z „kulturowego postanowienia”, byłby ideałem, gdyby był metroseksualny²⁹.

Można sobie już dziś wyobrazić, jaki wpływ na społeczeństwo będą mieli tak wykształceni studenci i studentki. Jakimi będą mężami-ojcami, żonami-matkami? A co zrobią z „myślącymi i żyjącymi inaczej” (zgodnie z prawami natury), jeśli zwolennicy *gender* zastosują swoją ideologię i przekonania w praktyce?

Innym polem ekspansji *gender* jest polityka. Działania w tej sferze otrzymały osobną nazwę *gender mainstreaming*, czyli włączenie polityki płci do działań z zakresu polityki, ekonomii itp. W praktyce – w opinii teoretyków *gender* – oznacza to ocenę prawa, działań i programów pod kątem ich wpływu na pozycję kobiet i mężczyzn. Jako jedna z wytycznych Unii Europejskiej, obowiązuje również w Polsce. *Gender mainstreaming* to strategia stałego uwzględniania różnych pozycji wyjściowych kobiet i mężczyzn w różnych dziedzinach życia mająca na celu dobór odpowiednich środków politycznego działania w tych dziedzinach. Jeśli w trakcie tego postępowania stwierdzi się istnienie zjawisk dyskryminacyjnych, można zastosować elementy polityki wspierania kobiet czy też polityki wspierania mężczyzn³⁰.

Idea tego typu działań wydaje się godna pochwały. Z pozoru chodzi przecież o zapewnienie równych praw kobietom i mężczyznom w dziedzinie polityki, ekonomii itp. Jednak co się kryje pod terminem „zjawiska dyskryminacyjne”? Przypomnę, że ideologia *gender* sugeruje, że różnica jest synonimem dyskryminacji. Właśnie w sformułowaniu „zjawiska dyskryminacyjne” tkwi pułapka, gdyż stanowi ono podstawę do roszczeń wysuwanych przez środowiska homoseksualne i feministki, które czują się dyskryminowane. To na tej podstawie np. nauczyciel będący czynnym homoseksualistą (lub lesbijka), niekryjącym swoich prefe-

²⁷ Cyt. za M. Agnosiewicz, *Płeć, socjologia i gender studies [1]*, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2548> [dostęp 17.07.2003].

²⁸ Por. tamże.

²⁹ *Metroseksualizm*, styl życia mężczyzny polegający na dbaniu o swój wygląd i ukazywaniu, rozwijaniu cech charakteru charakterystycznych dla kobiet. Źródło: *Słownik języka polskiego*, <http://www.sjp.pl/metroseksualizm>

³⁰ Źródło:

http://www.gender-info.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=12&Itemid=10, [dostęp 09.09.2011].

rencji seksualnych, może czuć się dyskryminowany, a nawet złożyć pozew w sądzie, gdy rodzice dzieci, które uczy, uznają, że nie chcą dla nich takiego pedagoga. Po prostu posądzi ich o homofobię, którą Parlament Europejski w rezolucji B6-025/2006 postawił na równi z rasizmem i antysemityzmem³¹. To na podstawie *gender mainstreaming* pary homoseksualne czują się w Polsce dyskryminowane, bo nie pozwala się im zawierać „małżeństw” i adoptować dzieci. Chodzi więc o brak dyskryminacji i równość rozumianą według *gender*.

STOSUNEK KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO DO IDEOLOGII *GENDER*

Kończąc naszą refleksję nad ideologią *gender* i zagrożeniami, jakie niesie ona ze sobą dla małżeństwa i rodziny, należy postawić pytanie o stosunek Kościoła katolickiego do tej ideologii. Oczywiście jest, że Kościół katolicki nie może stanąć na neutralnej pozycji, gdy dla „dobra” kobiet atakuje się: rodzinę, małżeństwo, macierzyństwo, ojcostwo, moralność w pożyciu płciowym i nienarodzone życie. Kościół potępia dyskryminację kobiet w życiu rodzinnym, ale odpowiedzią na to nie może być zwalczanie małżeństwa i rodziny jako takiej! Stąd też Kościół, nie mając innego wyboru, stanowczo sprzeciwia się i jednoznacznie uznaje za moralnie niedopuszczalną ideologię *gender* jako szkodliwą i niebezpieczną nie tylko dla małżeństwa i rodziny, ale całej społeczności ludzkiej.

Kościół nie może bowiem być obojętny – jak napisali autorzy dokumentu KEP *Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie* – na

mnożące się naciski zarówno na płaszczyźnie ideologicznej, jak i w sferze prawodawstwa, których celem jest zniszczyć tradycyjne małżeństwo i rodzinę, na których opiera się nasza cywilizacja, oraz promować rozwiązłość³². Gdy wydaje się rozporządzenie usuwające z publicznego języka pojęcia „ojciec” i „matka”, aby nie „dyskryminować” „związków mniejszości” poprzez „narzucanie” heteroseksualnego charakteru rodziny. [Gdy] rosną naciski na zrównanie tzw. wolnych związków z rodziną³³.

Biskupi polscy we wspomnianym dokumencie, odnosząc się bezpośrednio do ideologii *gender*, przypomnieli, że

Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę, zatem odmienność płci nie jest ani przypadkowa, ani nieistotna, lecz stanowi element pierwotnego zamysłu Stwórcy. Wobec tego zarówno „być mężczyzną”, jak „być kobietą” stanowi równocześnie

³¹ Zob. S. Biały, *Wolne związki a ideologia „gender”*, s. 306.

³² KEP Rada ds. Rodziny, *Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie* (dalej jako SPMR), Łomża 19.06.2009, nr 7.

³³ Tamże, nr 8.

dar, który trzeba każdego dnia przyjmować z wielkim szacunkiem i wdzięcznością, oraz zadanie, którego wypełnienie stanowi najbardziej pierwotny kształt powołania. [...] Elementarnym wyrazem wdzięczności Bogu za to, że nas stworzył kobietami i mężczyznami, jest unikanie wszystkiego, co zaciera różnice płci³⁴. Jednocześnie z naciskiem podkreślili, że zamierzona przez Stwórcę odrębność płci w żadnej mierze nie stoi w sprzeczności z całkowitą równością mężczyzny i kobiety. Nie można jednak tej równości pojmować w sposób uniformistyczny. Jest to równość w różnorodności zadań i funkcji³⁵.

W pierwszym dniu VI Światowego Spotkania Rodzin, które odbyło się w 2009 roku w Meksyku, metropolita Montrealu kard. Marc Quellet, wskazując na przyczyny kryzysu, który w obecnych czasach przeżywa małżeństwo i rodzina, powiedział, że „aktualna sytuacja rodziny jest konsekwencją poważnej wojny kultur ścierania się realizmu antropologicznego z ideologią *gender*, która odwodzi człowieka od tego, co jest rzeczywistym fundamentem jego życia i każe mu wierzyć, że świat międzyludzkich relacji można tworzyć w oparciu o indywidualne żądze”³⁶. Wypowiedź ta stanowi potwierdzenie wcześniejszej tezy, którą sformułował kardynał J. Ratzinger, mówiąc, że „tworzy się nowa dyktatura relatywizmu, który niczego nie uznaje za ostateczne, a jako jedyną miarę rzeczy dopuszcza tylko własne zachcianki”³⁷. Owe „żądze” i „zachcianki”, które propaguje *gender* w formie niczym nieskrępowanej „wolności” i „równości”, dzięki którym „można uzasadnić każde zachowanie seksualne, także homoseksualizm, a zmienić należy społeczeństwo, by w porządku życia społecznego zrobić miejsce dla osób innych rodzajów prócz męskiego i żeńskiego – i na takiej drodze kształtować życie społeczne”³⁸, powoduje to, że już nie tylko małżeństwo i rodzina, ale cała nasza kultura popada w realny kryzys moralny i cywilizacyjny.

Na temat *gender* wypowiedziała się już wcześniej Papieska Rada ds. Rodziny w 2000 roku, przedstawiając chrześcijańską naukę o małżeństwie i rodzinie w przywołanym już wcześniej dokumencie *Rodzina, małżeństwo i „wolne związki”*. W punkcie 8 tego dokumentu Rada odniosła się do ideologii *gender*, która „atakuje podstawy rodziny i relacje międzyosobowe”³⁹. W dokumencie tym Kościół przypominał, że „domaganie się analogicznego statusu dla małżeństwa i dla wolnych związków (w tym także homoseksualnych) jest dzisiaj na ogół uzasadniane na gruncie kategorii i pojęć pochodzących z ideologii *gender*”⁴⁰. W dalszej

³⁴ Tamże, nr 66.

³⁵ Tamże, nr 67.

³⁶ Ł. Godzwoń, *Kościół o ideologii gender i rodzinie*, <http://www.kosciol.pl/article.php/20090116031242713> [dostęp 16.01.2009].

³⁷ Cyt. za G. Kuby, *Rewolucja genderowa. Nowa ideologia seksualności*, s. 18.

³⁸ Papieska Rada ds. Rodziny, *Rodzina, małżeństwo i „wolne związki”*, Watykan 26.07.2000, nr 8.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

części tego punktu autorzy niniejszego dokumentu zwracają uwagę, że ideologia *gender* mianem „rodzina” chce określać „wszelkie typy związków umownych”, ignorując tym samym naturalną skłonność kobiety i mężczyzny do wzajemnego oddania się w pełnej wolności oraz te cechy, które stanowią podstawę „tego dobra wspólnego ludzkości, jakim jest instytucja małżeńska”⁴¹.

W takiej sytuacji nie dziwi fakt, że Kościół (rozumiany jako ogół wiernych, a nie tylko hierarchia) musi zdecydowanie występować przeciw tego typu ideologiom i nurtom kulturowym. Aby jednak mógł tej walce sprostać, musi odkryć na nowo wizję małżeństwa i rodziny, którą przedstawił bł. Jan Paweł II w adhortacji *Familiaris consortio*. Dokument ten pokazuje, jak nie godzić się na ustępstwa względem współczesnych ideologii, a zarazem oprzeć swe życie na solidnym fundamencie rzeczywistości, jakim jest miłość w małżeństwie i rodzinie⁴².

Kościół przypomina również politykom, parlamentarzystom i rządzącym, czyli wszystkim tym, którzy są odpowiedzialni za ustawodawstwo, że wspólnota małżeńsko-rodzinna, zbudowana na związku kobiety i mężczyzny, jest instytucją uprzednią wobec wszelkich ideologii i praw stanowionych, bo zakorzeniona jest w ludzkiej naturze i prawie bożym. To na nich ciąży szczególna odpowiedzialność, aby nie dopuścić do uchwalenia takich ustaw, które zrównałyby z małżeństwem i rodziną tzw. „wolne związki”, w tym także homoseksualne. „Ustawodawcy, a w szczególności parlamentarzyści katoliccy, nie powinni popierać swoimi głosami tego typu ustawodawstwa, ponieważ jest ono przeciwne dobru wspólnemu i prawdzie o człowieku, i tym samym naprawdę niegodziwe”⁴³.

Zakończeniem naszej refleksji nad szkodliwością ideologii *gender* dla małżeństwa i rodziny niech będą słowa biskupów polskich zawarte w cytowanym już dokumencie *Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie*. Czytamy w nim:

Prawda o małżeństwie i rodzinie istnieje. Wiadomo, co to jest miłość, małżeństwo, rodzina. Ta prawda została objawiona przez Boga i zapisana w głębi ludzkiego serca jako prawo naturalne. Jest to prawda obiektywna. Człowiek nie jest Stwórcą, ale stworzeniem. Nie może więc przeddefiniowywać według własnej woli tych podstawowych pojęć. Obiektywną prawdę o małżeństwie i rodzinie trzeba pokornie, a zarazem odważnie odkrywać, przyjmować, pogłębiać i żyć nią bez kompromisów. Po prostu trzeba jej służyć. Nikt bowiem nie panuje nad Prawdą – Prawdzie się służy⁴⁴.

⁴¹ Tamże; zob. także Kongregacja Nauki Wiary, *Uwagi dotyczące projektów legalizacji prawnej związków między osobami homoseksualnymi*, Watykan 03.06.2003, nr 6.

⁴² Ł. Godzwoń, *Kościół o ideologii gender i rodzinie*.

⁴³ Papieska Rada ds. Rodziny, *Deklaracja w sprawie decyzji Parlamentu Europejskiego, która zrównuje z rodziną „wolne związki, w tym także homoseksualne*, Watykan 17.03.2000.

⁴⁴ SPMR, nr 12.

ABSTRACT

'Gender' is one of those dangerous and widespread ideologies today which fights against traditional family and maternity. According to this ideology, maternity and bringing up children are nothing else but a form of oppressing women. That is why contraception, abortion on demand and sexual debauchery are necessary conditions leading to women liberation.

This ideology assumes that a human being is not born a man or a woman in a cultural sense. It is a given culture that creates labels 'man' and 'woman', thus determining human beings. The theory of gender views as social myths many feminine and masculine qualities stemming from biological differences. According to *gender*, polarization of the society between men and women leads up to chauvinism and misogyny.

Gender, which has adopted ideas and assumptions of the feminist movement, has separated sexuality from procreation and this as a consequence has led to separating procreation and marriage. If those two spheres are separated, a straight way will be open to acknowledging the 'rights' of homosexuals to be married and have children (either through adoption or artificial insemination) and to establishing the so called 'free relationships' with no commitments or responsibilities. All these constitute a real threat to marriage and family in a traditional sense of the word.

Key words

feminism, gender studies, homosexuality, maternity, marriage, social and cultural sex, family, Simone de Beauvoir, free relationships